Nr. 43. Sroda 15 (27) Maja 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 27 maja Magdaleny de Pazzis, Jana P. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 3. m. 54 Zach. o g. 8 m. 00.

Wiadomości Dworskie.

Dziś, jako w rocznicę koronacji Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego **Aleksandra Aleksandrowicza** i Najjaśniejszej Marji Teodorownej, w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono dziękczynne modły za pomyślność Panującej Rodziny.

Domy są przystrojone we flagi, a wieczorem będą iluminowane.

POGADANKI HYGIENICZNE
(O pielęgnowaniu dzieci)

skreślił

Dr. E. Drewnowski.

(Dokończenie.)

Sterylizację można odbywać albo przez gotowanie, lecz wtedy zmienia się skład chemiczny pokarmu, albo przez ogrzewanie za pomocą pary wodnej o wysokiej temperaturze (sterylizacja w ścisłem znaczeniu). Do tego, według Dra. T. Rotha, może służyć naczynie blaszane, mające obwodu 8 cali, głębokości 14 cali; ustawić je należy na trójnogu, pod którym umieszcza się lampka spirytusowa; w naczyniu o 4 cale od dna jest krążek dziurkowany, w którym wstawia się buteleczki szerokiego kształtu, zamknięte smoczkiem kauczukowym z pokarmem (mlekiem). Do naczynia wlewa się wody, z której para sterylizuje i buteleczkę i pokarm w niej zawarty.

Co do mleka krowiego, które jest najodpowiedniejsze i najczęściej używane w braku mleka matki, trzeba to pamiętać, że pierwsze zawiera w sobie więcej tłuszczu i sernika, a mniej mleka, dla tego dzieciom do roku nie można dawać czystego, a rozebrane przegotowaną wodą i ocukrzone mniej więcej w takiej proporcji: dla dzieci od 1-go miesiąca do końca 3-go (I kwartał) dawać mięszaninę z 11 części mleka z 3-ma częściami wody, w II-im kwartale z 11 części mleka z 2-ma częściami wody, w III-im kw. pół na pół, w IV kw. na 2 części mleka jedną część wody, po roku czyste.

W braku dobrego krowiego mleka, albo też, jeżeli ostatnie źle bywa znoszone, wywołując wymioty i rozwolnienia, dajemy tak zwane *zgęszczone szwajcarskie mleko.* W I kwartale 1 część zgęszczonego mleka na 22 części wody, w II-im i III-im 1 część na 18 wody, a następnie 1 na 12 części wody. Zamiast wody można dodać lekkiego odwaru z mąki owsianej lub jęczmiennej. Ze wszystkich sztucznych preparatów najlepszą jest *mąka Nestle'a.*

Jedną łyżkę stołową gotujemy w 10 łyżkach wody i płyn dajemy pić z buteleczki. Oprócz wyboru w pokarmie trzeba jeszcze zwracać uwagę na częstość i ilość podawanego pokarmu.

Co do tego niech posłuży następująca tabliczka:

Wiek	Przerwy w karmieniu	Częstość karmienia	Ilość pokarmu naraz	Ilość pokarmu w 24 god.
1 tydz.	2 godz.	10 razy	2 łyż. stoł.	20 łyż. st.
2—6 tyg.	2½ „	8 „	3 „ „	24 „ „
6—12 „	„ „	7 „	4 „ „	28—32 „
5—6mies	3 „	6 „	6—8 „	36—48 „
6—10 „	8 „	6 „	12 „	72 „
10 mies.	3 „	5 „	16 „	80 „

Ściśle z karmieniem jest związane pielęgnowanie ust. Dla tego bardzo dobrym zwyczajem jest przemywanie częste ust letnią przegotowaną wodą, czystą lub z dodaniem małej ilości boraksu, sody, a nawet kwasu bornego.

Te są mniej więcej w głównych zarysach sposoby pielęgnowania naszych maleństw, lecz i dalsze lata, aż do wyrobienia samodzielności w człowieku, nie powinny być pozbawione w ogóle rozumnej, rodzicielskiej pieczołowitości, od tego bowiem zależy zdrowie i pomyślność społeczeństw.

Głosy publiczne.

(*Głos ślusarzy.*)

Społeczeństwa naszego wieku układają się do charakteru jednej wielkiej instytucji, która-by objęła opieką każdą jednostkę ludzką i od kolebki aż do śmierci pomagała jej rozwojowi duchowemu czy fizycznemu.

O ile to ogólno-ludzkiej filantropji się uda, kiedy będzie mógł każdy człowiek spojrzeć śmiało i bez trwogi w przyszłość, przewidzieć trudno, ale dziś uznano za zasadę, że jednostka sobie samej nie wystarczy.

My, czeladnicy warsztatów, aż nadto dobrze czujemy częstą niemoc naszą wobec zawodów losowych, i dużo z nas wśród ciężkich okoliczności upada, pomimo najlepszego podkładu moralnego. Majster drobny, nie poczuwa się do żadnego obowiązku względem swego robotnika, wynajmuje on go do pracy za pewne wynagrodzenie „na lon“ t. j. na dniówkę, lub „na akord“ (od sztuki), a zwalnia, kiedy mu jest niepotrzebny, bez żadnych skrupułów i względów, nie pytając, czy czeladnik ten ma środki do życia, a bodaj na drogę do innej miejscowości, gdzie-by pracę mógł znaleźć.

Czeladź warsztatowa jeszcze w wiekach średnich doszła do przekonania, że każdemu z osobna trudno istnieć na świecie, i założyła sobie gospody ze wspólnej t. z. „auflegi“ czyli składki. „Gospody“ te do dziś dnia się przechowały i mają na celu pomaganie tym z czeladzi, którzy są bez zajęcia „freder“, lub którym choroba, czy starość pracować nie pozwala.

Gospody są mało znane dla nienależących do sfer rzemieślniczych, bo trudno bez pewnych legitymacyj je zwiedzić, często znowu opowiadają o nich różne anegdotki... ale tylko anegdotki.

Gospody są instytucjami bardzo pożytecznemi; z postępem czasu pozbyły się one feodalnej pozłoty, rozmaitych obyczajowo-towarzyskich śmieszności, a celem ich jest pomagać ludziom bez zajęcia. Gospody utrzymują przytem kasy chorych („krank kassy“) i fundusze pomocy dla wędrownych.

Starać się więc o utrzymanie gospody powinno być obowiązkiem rzemieślników. Jednakże gospody upadają, rozwiązują się, a ci wszyscy, którzy-by mogli korzystać ze zbiorowej pomocy, pozostawieni są na łasce losu.

W Radomiu przed 9-ciu laty rozwiązano gospodę „ślusarską“, mającą w ladzie rs. 30, zapewniony lokal roczny i wszelkie regalja, światła i rekwizyta.

Była to wielka lekkomyślność ze strony ówczesnego starszego czeladnika i całego młodszego zgromadzenia; ale, jeżeli ono nie umiało zrozumieć pożytku instytucji, to był przecież p. *„byzecmajster“ i zgromadzenie starszych*, któremu powinien leżeć na sercu los czeladzi.

Zgromadzenie to nie powinno pozwolić na upadek gospody, zwłaszcza, że były fundusze na jej utrzymanie. Gdyby nawet chwilowo zabrakło pieniędzy, w takim razie majstrowie mogliby sami poprzeć tak potrzebną instytucję. Gospodę zwinięto jednak, pieniądze zaś przepłynęły do lady majsterskiej i tam podobno dziś już ich niema.

Przed 4-ma laty kilku czeladzi krzątało się, aby wznowić gospodę, którą nasi lekkomyślni poprzednicy rozwiązali, ale b. starszy majster, p. Przybytniewski, lawirował z nami bardzo umiejętnie, ażeby nie dotykać kwestji drażliwej, t. j. pieniędzy.

Widząc, że nic nie utargujemy, rozporządziliśmy jednogłośnie, ażeby pieniądze czeladnicze oddano do kasy przemysłowców na procent i postanowiliśmy czekać dla zorganizowania gospody, pomyślniejszej chwili.

Dziś usposobienie majstrów nic się nie zmieniło, ale potrzeba gospody coraz gwałtowniej uczuwać się daje; czeladź często jest bez roboty, nie jeden wędrowny ślusarz przechodzi przez Radom, a nie znajdując tu zajęcia, pozbawiony jest pomocy na dalszą podróż. Sprzedaje nieraz biedaczysko ostatnie odzienie i wpada w objęcia nędzy.

Za pośrednictwem pisma Twego, Szanowny Panie Redaktorze, odwołujemy się do naszych majstrów o zajęcie się zorganizowaniem gospody przy cechu, mając nadzieję, że głos nasz skutek odniesie, że z lady majsterskiej odzyskamy nasz fundusz z odsetkami za lat 9-ęć, co się nam najsłuszniej należy.

Nie dajemy wiary pogłoskom, aby fundusz nasz roztrwoniono, gdyż znane nam są mniej więcej dochody cechowe i chyba wystarczają one na paro-rublowe wsparcia dla b. majstrów!

Czujemy się również w obowiązku zaoponować przeciw niezgodnemu z ustawą rzemieślniczą postępowaniu naszych cechmistrzów, a upoważnia nas do tego własna *godność rzemieślnicza* i miłość fachu.

Dlaczego, ośmielamy się zapytać pp. majstrów, i jaką drogą spłacono p. Z. na *członka cechu?*

Nie chcemy nic mieć przeciw niemu, z tytułu, że należy do wyznania mojżeszowego, choć jako chrześcianom, wolno-by nam się zastanowić, czy nie chrześcjanin może być czeladnikiem *„bractwa chrześcjańskiego“*, bo taki charakter ma cech, przechowujący godło Chrystusa na krzyżu, chorągwie i światło poświęcane, ale p. Z., twierdzimy to publicznie i kategorycznie jako specjaliści, nie umie wcale rzemiosła i wolno nam źle przypuszczać o tem, jaką drogą do cechu się dostał.

Nie w naszej jest mocy usunąć go, ale w naszej mocy powiedzieć „veto“ tym, którzy go jednogłośnie bez żadnych kfalifikacyj tam przyjęli.

Dla tego mamy prawo postawić wniosek, aby p. Z. poddać ponownej próbie („majsterszytkowi“)!

Fuszerów nam nietrzeba, dotąd przynajmniej cechy się od nich jako tako broniły!

Al. G., St. Ż., W. M., K. M.

Czeladnicy ślusarscy.

Wiadomości bieżące.

* Najjaśniejszy Pan na najpoddańsze przedstawienie b. jenerał gubernatora wileńskiego, jen. I. Kachanowa, Najwyżej zezwolić raczył na otwarcie składek w całem Cesarstwie na pomnik dla zmarłego hr. M. Murawjewa w Wilnie. Z prawa składania ofiar na ten cel korzystać mogą nawet osoby, zamieszkałe po za granicami kraju północno-zachodniego.

* Ministerjum dóbr państwa opracowało już w ostatecznej redakcji projekt, tyczący się uregulowania rybołówstwa na wodach wewnętrznych i zewnętrznych. I w tej sferze, jak donoszą dzienniki petersburskie, ma być ograniczony udział izraelitów, zwłaszcza w dzierżawieniu wód zarybionych.

Z miasta.

Boże Ciało. Jutro kościół katolicki obchodzi uroczystość ku czci Najświętszego Sakramentu.

Po sumie, w kościele parafjalnym o godzinie 12-tej, wyruszy procesja tryumfalna do ołtarzy, przystrojonych w Rynku, przy których śpiewane będą cztery ewangelje.

W Radomiu, w czasach dawniejszych, uroczystość Bożego Ciała obchodzoną była niezwykle uroczyście,

a do baldachimu cisnęli się najpoważniejsi obywatele i inteligencja!! Dziś!...

Wczoraj w kościele po Bernadyńskim, o godzinie 8 rano, staraniem pracowników drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Stefana Karczewskiego, lekarza kolejowego, filantropa i szlachetnego człowieka.

Z gimnazjum męzkiego. Dziś odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach sali aktowej i gimnastycznej dla młodzieży szkoły radomskiej.

Pamiątka po Pijarach. Przy kopaniu fundamentów pod gmach sali aktowej i gimnastycznej, na dziedzińcu gimnazjalnym, natrafiono na mogiły.

W jednej z mogił znaleziono czaszkę ludzką, kości i kawałek ornata, co jest dowodem, że tu spoczęły zwłoki jednego z kongregacji Pijarów, niosących szczerą oświatę wśród narodu.

Śmiertelne szczątki kapłana wraz ze strzępem ornata złożono w parafji rzymsko-katolickiej.

Wybory do straży ogniowej. W niedzielę ubiegłą, pod przewodnictwem p. Cennerea, prezydenta m. Radomia, w sali sesyjnej magistratu, odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej radomskiej. Po odczytaniu sprawozdania o stanie funduszów straży, przez p. Gustawa Mierzanowskiego, przystąpiono do głosowania.

Z urny wyborczej wyszli pp.: Teodor Karsch (120 gł.), jako naczelnik straży; Franciszek Laskowski (112 gł.), jako pomocnik naczelnika.

Do Rady powołani zostali pp.: Filip Kepler (119 gł.); Dr Ludwik Żerański (118 gł.); Eugenjusz Janiszewski (97 gł.); Władysław Silnicki (82 gł.); Gustaw Mierzanowski (77 gł.); Stanisław Przyłuski (70 gł.).

Ogólne zebranie stowarzyszenia spożywczego pracujących na drodze Dąbrowskiej odbyło się w niedzielę, d. 24 b. m., w sali rysunkowej warsztatów mechanicznych.

Po zagajeniu posiedzenia, przez p. Mierzejewskiego, przezesa stowarzyszenia, większością głosów p. Koźniewski powołany został na przewodniczącego wyborów i ogólnego zebrania.

Sprawozdanie z działalności instytucji za r. 1890 odczytane przez p. Koźniewskiego wywołało dość długą i gorącą dyskusję, w której przyjęli udział pp.: Openchowski, Piotrowski, Wakulski, Gutkowski, Lipski i wielu innych.

Ogólne zebranie, jakkolwiek nie pomyślnym był bilans dla stowarzyszonych i dywidenda zbyt małą, w stosunku do lat ubiegłych — zatwierdziło sprawozdanie znane już czytelnikom naszym i akceptowało 6% dywidendy od wkładów i $2\frac{1}{2}$ od zakupów, z nadzieją, że rok bieżący, przyniesie pozytywniejsze rezultaty.

Wniosek w sprawie zmniejszenia liczby członków zarządu o trzech, nie uzyskał aprobaty ogólnego zebrania w całości, ale został zmodyfikowany w ten sposób, iż zarząd instytucji składać się będzie z dziewięciu, a mianowicie: z pięciu dla sklepu centralnego w Radomiu; z dwóch dla filji w Bzinie i z tyluż dla filji strzemieszyckiej.

Celem zmniejszenia kosztów administracji, pp. Piotrowski i Openchowski przyrzekli pełnić bezpłatnie obowiązki buchalterów stowarzyszenia. Ogólne zebranie bezinteresowność obu przyszłych buchalterów przyjęło z wdzięcznością.

Na wniosek zarządu postanowiono jednomyślnie znieść marki zupełnie, jako niepraktyczne i narażające instytucję na straty, a dla sprzedaży rabatowej wprowadzić marki zwrotne. Z dniem 1-go sierpnia, w myśl ogólnej uchwały, marki kursujące obecnie, nie będą już miały żadnej wartości.

W końcu ogólne zebranie akceptowało jednomyślnie wniosek p. Wakulskiego, domagający się codziennej kontroli sprzedanych towarów, co zdaniem wnioskowdawcy ułatwi pracę komisji rewizyjnej i da możność szybkiego zbadania inwentarza sklepów stowarzyszenia.

Pomimo silnej opozycji kilku ze stowarzyszonych, ogólne zebranie postanowiło instrukcję dla zarządu utrzymać nadal.

Wybory na członków zarządu dały rezultat następujący:

Na członków zarządu w Radomiu powołani zostali większością głosów: p. Strzelecki, jako prezydujący i pp.: Gajewski, Przedwojewski, Openchowski i Piotrowski, jako członkowie.

Na członków zastępców powołani: Kosiński, Grubiński, Chmielikowski. Do komisji rewizyjnej pp.: Masłowski, Tołwiński, Dąbrowski, Ginter, Liedtkie, Skulski.

W Bzinie na członków zarządu: W. Gniazdowski i Kozyrski; na zastępców: Niemyski i Pudłowski; do komisji rewizyjnej: Lipski, Ejsmondt, Sosnowski, Cichocki, Mańkowski, Dergeman.

W Strzemieszycach na członków zarządu pp.: Cejzynger, Brajczewski; na zastępców: Grabowski, Ingersleben; do komisji rewizyjnej: Dodajewski, Okoń, Borowski, Szwartz, Szajer i Mścichowski.

Na tem zakończono obrady.

Z funduszów Czytelni bezpłatnej w dalszym ciągu nabyto: Anczyca „Duch puszczy“, opowiadanie z amerykańskich borów; Coopera „Czerwony korsarz“, opowiadanie dla młodzieży; Stahla: „Robinson Szwajcarski“ (w oprawie); Spasowicza: „Dzieje literatury Polskiej„; Kariejewa: „Upadek Polski“; Niemojewskiego: Poezje prozą“; Mazanowskiego: „Stosunki i wzajemne sądy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego“; Tatomira: „Król i marszałek“; „Listy z Brazylji przez wychodźców do rodzin pisane, i 7 tomów wyboru dzieł Alberta Wilczyńskiego, oraz od p. *J. S.* piętnaście dzieł rosyjskich w 20-tu tomach.

„Cmentarz radomski“. P. Konstanty Luboński, prezes Towarzystwa Dobroczynności i członek dozoru kościelnego, napisał monografię „Cmentarza radomskiego“.

Pracę szan. autora, na którą długo czekało miasto i okolica, drukować będziemy w piśmie naszem.

Bolesny wypadek. W domu p. Bełkowskiej (w t. z. „Narodówce“) żona stróża, obarczona kilkorgiem dzieci,— znużona ciężką pracą, zasnęła, mając obok siebie niemowlę.

Nieszczęśliwa matka podczas snu głębokiego, udusiła własne swe dziecię.

Jest to przypadek bardzo bolesny, — ale boleśniejszym jest fakt, że dziecię, trzy — *wyraźnie trzy dni* — nie było pochowane, bo służba miejska zdrowia publicznego nie miała czasu zrobić sekcji... narażając liczną rodzinę biednego stróża na choroby z powodu szybkiego rozkładu zwłok.

Tak wzorowe są nasze stosunki sanitarne!..

Cykliści radomscy. Radom i na punkcie sportu kołowego robi postępy!

Oto dowód. Na wiosnę (w kwietniu) r. b. w mieście naszem był tylko jeden cyklista, który lat kilka był unikatem. Z końcem maja t. r. liczba cyklistów (rowerystów) wzrosła do *piętnastu*, a za parę tygodni powiększyć się ma do trzydziestu.

Między cyklistami naszymi kiełkuje projekt zawiązania klubu cyklistów na wzór Warszawy.

Na wystawę narodową do Pragi, a następnie do Czech, z miasta naszego wyjeżdża p. Juljusz Saski, celem badania postępu w dziedzinie przemysłu piwowarskiego.

Na konkurs budowy nowego dworca dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej jeden z budowniczych w mieście naszem, przesłał projekt opracowany przez siebie.

Jak informują nas, projekt nowego dworca, opracowany przez budowniczego radomskiego, jest estetycznie piękny, a pod względem praktycznym odpowiada warunkom konkursu.

A kto wie, może i Radom zwycięży!

W sprawie dzwonka w Nowym ogrodzie otrzymujemy pismo następujące; „Szanowny Panie Redaktorze! Dzwonek wprowadzony w Nowym ogrodzie celem przypominania publiczności wieczorem, że czas opuścić letni salon, jest ze wszechmiar pomysłem poronionym.

A to dlatego: 1) Dźwięk dzwonka ogrodowego przypomina dzwonki alarmowe straży ogniowej i w chwili sygnalizowania przejmuje trwogą okolicznych mieszkańców; 2) Nigdzie, ani w Cesarstwie, ani w Królestwie, w ogrodach większych miast nie praktykuje się zwyczaj przypominania publiczności dzwonkiem o czasie opuszczania ogrodu, ale grzechotką! Należałoby i zwyczaj ten, t. j. grzechotkę wprowadzić i w Radomiu.

Droga Dąbrowska.

* Na miejsce ustępującego z powodu podeszłego wieku i mocno nadwątlonego zdrowia, magazyniera głównego na stacji Radom p. Sunderlanda, zatwierdzono na tej posadzie p. Masłowskiego, dotychczasowego kontrolera w kontroli rozchodów.

* Dla uniknięcia na przyszłość często powtarzających się omyłek przy wysyłaniu towarów za granicę, główniejsze stacje pod względem handlowym zaopatrzane będą w mapy Austrji i Niemiec z alfabetycznym spisem stacji dróg żelaznych w tych państwach.

* Dochód drogi żel. Dąbrowskiej za pierwsze trzy miesiące r. b. t. j. za styczeń, luty i marzec wyniósł rs. 574,162 k. 40, w zeszłym zaś roku w tymże samym okresie czasu wynosił rs. 530,982 k. 16, a zatem pierwsze trzy miesiące w roku bieżącym przyniosły więcej o rs. 43,180 k. 24.

* Wskutek powtarzających się w roku bieżącym grabieży, osobliwie na stacjach Strzemieszyce, Kazimierz, Dąbrowa, Sosnowice i Granica, które coraz zwiększając się, doszły obecnie do przerażających rozmiarów, główny zarząd drogi Dąbrowskiej odniósł się do pana gubernatora Piotrkowskiego, a także do p. naczelnika żandarmerji kolejowej, z prośbą o wydanie odpowiedniego rozporządzenia, by straż ziemska zwiększyła baczność nad bezpieczeństwem mienia tak Towarzystwa jak również i urzędników kolejowych, w tych okolicach zamieszkujących.

W ciągu połowy marca i kwietnia ofiarami grabieży padli: p. Szulc, dozorca drogowy na st. Sosnowice, któremu zabrano rzeczy z domu na sumę około rs. 300; dyżurny pomocnik na st. Strzemieszyce, p. Brajczewski, którego ograbiono z odzieży i bielizny, na sumę około 370 rubli, następnie w nocy z dnia 13-go na 14 kwietnia rzezimieszkowie dobrali się do magazynu kolejowego na przystanku Kazimierz i wynieśli przedmiotów, stanowiących własność Towarzystwa, na sumę rs. 150 k. 60.

PAMIĘCI HENRYKA W...

Jak kwiecie w wichrów złamane podmuchu,
Zdala od świata, od zgiełku i wrzawy,
Skonałeś cichy i promienny duchu,
Świętej szermierzu sprawy!

Dwie dłonie bratnie garść ziemi rzuciły
Na pierś twą chorą i zagasłe oczy,
Z ziemią łza matki wpadła do mogiły
I.... życie dalej się toczy...

Usta weselnym kraszą się uśmiechem,
Skargami jęczy dusza uciśniona,
Albo z daleka dolatuje echem
Pieśń tryumfalna bratniego ci grona.

Słyszysz ty pieśń tę? wśród przyjaciół koła
Niegdyś radosnym chórem rozbrzmiewała
I czarną chmurę trosk spędzając z czoła,
Zapał i męztwo w pierś młodą wlewała.

I pod jej tchnieniem twarde miękły serca,
Wspólność łączyła sto myśli i dłoni...
I poszli w przyszłość — chociaż świat szyderca
Zrozumieć nie mógł—czego pragną oni?

Patrz tam szeregi rosną z każdą chwilą
I ciemne mrowie pół świata zalega,
Stare się moce ku ruinie chylą,
Coraz się głośniej cudna pieśń rozlega...

Artur Gliszczyński.

Z okolicy.

Z Opatowa donoszą nam: Przed paru dniami w prastarej kolegjacie naszej ochrzczono *trojaczki*, wszystkie dziewczęta, zdrowe i silne. Matką ich jest włościanka ze wsi Niemienie. Matka cieszy się najlepszem zdrowiem.

Otrzymujemy następujący komunikat. W № 24 z d. 21 marca r. b., „Gazety Radomskiej“, pomieszczono artykuł pod tytułem: „Ze wsi“; który pomiędzy innemi głosi, że w powiecie radomskim podmawianie włościan do emigracji do Brazylji od niedawnego czasu jest na porządku dziennym, szczególniej w okolicach bliżej położonych Radomia, w miejsowościach bowiem więcej odległych agitują i podżegają włościan do emigracji węgrzy, wędrujący po wsiach z towarami lub inne osobistości, przebrane za węgrów, (pod pozorem węgrów). Tego rodzaju wędrujący handlarze mają najlepszą sposobność agitowania, włócząc się bowiem od wsi do wsi, nocują za zwyczaj w chatach włościańskich, i oszukują zwabionych chęcią kupna towarów włościan. O istnieniu faktów wyż wymienionych, autor artykułu miał sposobność przekonać się osobiście.

Przeprowadzone jak najściślejsze w tej materji śledztwo, wykazało co następuje: Około 20 lutego b. r. do dworu w majątku W. W., gminy Przytyk, powiatu radomskiego, przybył druciarz z prośbą o kupno jego wyrobów lub o dostarczenie mu roboty; podczas obiadu, który mu dano w kuchni, druciarz rozmawiał ze służbą dworską i pomiędzy innemi mówił, że obecnie wszędzie panuje bieda i że z tego powodu nawet z miast Łodzi i Tomaszowa wielu mieszkańców wyemigrowało do Brazylji. Powyższa rozmowa była powtórzona przez ekonomowę St. pani C., właścicielce majątku W. W. O Brazylji druciarz ów nic nie mówił więcej. Pani C. całą rozmowę druciarza powtórzyła bawiącemu u niej gościowi p. K., autorowi wymienionego wyżej artykułu. Pan K. w całości stwierdził opowiadanie pani C., komunikując zarazem, że nic więcej o agitatorskiej działalności węgrów lub osób, włóczących się z towarami, pod pozorem węgrów, po wsiach, nie wie, przytem dodał, że za główny powód do pomieszczenia w „Gazecie Radomskiej“ przytoczonego wyżej artykułu, posłużyło opowiadanie pani

C. o rozmowie druciarza, jak również i ta okoliczność, że włościanie w okolicach Radomia bardzo dużo opowiadali o Brazylji, jako o cudownej ziemi, o czem sam osobiście p. K. się przekonał, a woźnica jego mówił mu nawet, że z chęcią pojechałby do Brazylji, gdyby miał pieniądze. Wszystkie te opowiadania i rozmowy, zdaniem p. K., dowodzą, że w powiecie radomskim są podżegacze do emigracji do Brazylji, lecz kto oni są, K. nie wie, i nikt mu o nich nie komunikował.

Tym sposobem samo zeznanie p. K., autora artykułu: „Ze wsi“ wymownie świadczy, że podmawianie włościan do emigracji do Brazylji nigdy nie było w powiecie radomskim na porządku dziennym, również nie było wypadku podmawiania włościan przez węgrów do emigracji, przeto artykuł powyższy, jako nieprawdziwy, podlega zaprzeczeniu.

Komunikując o powyższem, upraszam redakcję „Gazety Radomskiej“ o wydrukowanie zaprzeczenia artykułu, osnutego nie na faktach, a na domniemaniach (przypuszczeniach) autora.

Kaszkadamow,
Naczelnik pow. radom.

Z kraju.

Łódź, dnia 25 maja 1891 r. (*Korespondencja „Gazety Radomsk.“*). Od pewnego czasu do miasta naszego napływają tłumnie żydzi z cesarstwa, przeważnie z gubernji wileńskiej i sąsiednich, obierający sobie Łódź za miejsce stałego zamieszkania. Fakt to wysoce smutny dla naszego miasta i tak już z żydziałego, a w którem przybysze przybierają dziwnie wyniosłe i aroganckie postawy, szerząc niezgodę i rozdwojenie nawet wśród współwyznawców miejscowych. Dowodem tego ostatnie wybory w stowarzyszeniu subjektów handlowych, oraz skandaliczne niemal zajścia i aroganckie wybryki rozzuchwalonych przybyszów, jakie miały miejsce na ostatnim balu publicznym stowarzyszonych.

Równolegle z ruchem powyższym w dniach ostatnich zamanifestował się, nieznacznie wprawdzie, ruch emigracyjny żydów do Ameryki, zwabionych prawdopodobnie głośnemi projektami barona Hirscha.

Wiadomość powyższa jednak opiera się tylko na pogłoskach o pojawiających się jakoby agentach i wymaga ścisłego skonstatowania. Ostatni artykuł gazety „Nowoje Wremia“, przedrukowany w tłumaczeniach w tutejszej prasie polskiej i niemieckiej, a traktujący kwestję zamachu Rotszylda na finanse ruskie, wywołał wielkie oburzenie tutejszej ludności żydowskiej na prasę łódzką, szczególniej zaś na wielce niekonsekwentną w danym wypadku „Lodzerkę“; oburzenie powyższe przejawia się w zamiarze licznego grona inteligencji żydowskiej, dotyczącym zaprzestania prenumeraty wzmiankowanej gazety.

W jesieni r. b. ma być urządzoną w Łodzi wystawa ogrodnicza.

Agas.

Z Ciechocinka. Dnia 20 b. m. nastąpiło tutaj otwarcie sezonu kąpielowego. W zakładzie kuracyjnym zaprowadzono wiele udogodnień, a budowa nowego teatru jest już na dokończeniu.

Ze świata.

Z Krakowa. W piątek zebrali się w mieście naszem członkowie międzynarodowej, austryjackiej i ruskiej, komisji dla uregulowania koryta Wisły i odjechali parowcem do Sandomierza, celem zbadania koryta rzeki. Następnie komisja pojedzie na statku parowym do Warszawy, gdzie odbywać się będą narady przez półtora miesiąca. — Przybył tutaj na stały pobyt J. E. dr. Julijan Dunajewski, były minister skarbu. Z powrotem jego do kraju łączą nadzieję energiczniejszej działalności polityki galicyjskiej. Jako człowiek z natury czynny, dr. Dunajewski może rzeczywiście odegrać rolę wybitną w sejmie galicyjskim, a że ma chęć ku temu, przekonywają poniekąd jego słowa, któremi odpowiedział na serdeczne przyjęcie, jakie go spotkało ze strony bardzo licznego i wybitnego grona obywateli naszego miasta. Z przyjazdem d-ra Dunajewskiego jest również w łączności doroczne publiczne posiedzenie akademji umiejętności, które zastępuje protektora, arcyksięcia Karola-Ludwika. Czekano tylko na jego przyjazd, aby posiedzenie ogłosić. Wystąpią na niem po raz pierwszy, jako prezes hr. Stan Tarnowski i jako sekretarz—dr. Stan. Smolka. Pierwszy w przemówieniu swem zapewne rozwinie program działalnosci akademji pod zmienionemi rządami, drugi od kilku miesięcy zbiera materjały do odczytu o ustawie, który na tem właśnie posiedzeniu ma wygłosić.

Polityka.

„Dzienniki petersburskie“ podnoszą wybitne humanitarne i kulturalne znaczenie Najwyższego Reskryptu, wydanego z okoliczności szczęśliwego powrotu Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu na terytorjum ruskie. „Nowoje wremia“ robi uwagę, że takie Najwyższe objawy łaski, jak złagodzenie kar przestępcom, przytrafiły się tylko z powodu okoliczności szczególnej wagi. Ze zbudowaniem koleji na Syberji rozpocznie się tam era kulturalnego odrodzenia.

Od czasu zajść paryzkich, podczas pobytu w stolicy Francji cesarzowej Fryderykowej, stosunki między Niemcami i Francją są wprawdzie grzeczne, ale chłodne. Prób zbliżenia nie ponowiono z żadnej strony. Z razu sądzono, że na tym punkcie rzeczy pozostaną. Tymczasem sprawdza się teraz, choć późno, pogłoska, że ambasador Herbette, który popierał myśl zbliżenia niemiecko-francuzkiego, odwołany zostanie. Opuści on w samej rzeczy, w jesieni stolicę Niemiec, a nadto donoszą, że ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster, jednocześnie odwołany będzie. Dyplomata ten również starał się o doprowadzenie do skutku zbliżenia. Fakt ten zdaje się być poniekąd potwierdzeniem domysłu, że gabinet berliński zrzekł się nadziei zbliżenia się do Francji. Tymczasem nadchodzi z drugiej strony znaczące doniesienie, że prezes gabinetu francuzkiego i francuzki minister spraw zagranicznych ozdobieni zostali wielkiemi krzyżami orderu Aleksandra Newskiego.

Mowa prezydenta Carnota w Limoges, poświęcona robotnikom i kwestjom, dotyczącym pracy. Oświadczył on mianowicie, iż rząd i parlament z wielką pilnością studjują cały szereg projektów, mających na celu poprawienie stosunków robotniczych. Zachęcał robotników do zaniechania wszelkich środków gwałtownych, które nigdy do pożądanych rezultatów nie doprowadziły. Poszanowanie prawa obowiązuje wszystkich zarówno. W mowie tej prezydent wygłosił wielkie pochwały armji, która jest prawdziwą szkołą obowiązku i patrjotyzmu. Zaznaczyć jeszcze należy, że wszędzie, gdzie się tylko prezydent pokazał, duchowieństwo witało go bardzo serdecznie.

Wiadomości, nadchodzące z Rzymu ze sfer włoskich, które sobie obiecywały zmianę polityki względem Francji po ustąpieniu Crispiego, okazują się błędne. Pomimo przyjaznego zachowania margrabiego Rudini fakta ostatnich czasów zaprzeczają tej pogłosce. Nieprawdziwość tych wiadomości oprzeć można na stanowisku Francji względem ważniejszych wypadków bieżących we Włoszech. W sprawie bardzo ważnej dla Włoch pod względem ekonomicznym, mianowicie w kwestji ceł różniczkowych, zachowanie się Francji w niczem nie okazało się przychylnem. W kwestji rozgraniczenia między Francją a Włochami w południowej Afryce, gabinet paryski tyle podniósł trudności, że dalsze pertraktacje nie miały żadnej podstawy. Nawet w prasie francuskiej znowu rozpoczyna się traktowanie Włoch tak samo nieprzyjaźnie, jak to się działo za czasów Crispi'ego.

Z targów.

W Warszawie dnia 25-go maja 1891. roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 9.05, korzec żyta rs. 6.75, korzec jęczmienia rs. 5.50, korzec owsa rs. 3.30.

Okowita W Warszawie d. 25-go maja usposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11, za wiadro 78°—rs. 8.58.

Na giełdzie warszawskiej dnia 25-go maja płacono:

Marki niemieckie .	rs. 41.45 ½	za 100
Guldeny austryackie	„ 71.60	„ „
Franki	„ 33.45 ½	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.	8.37	„ „

Kraków dnia 25 maja.
Ruble 138.50 płacono; 139.50 żądano.
Berlin, dnia 25 maja. Ruble 211.55.

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż:

1) Na przewóz po wszystkich drogach rosyjskich prochu i gotowych naboi i patronów wprowadza się z dniem 25 maja (6 czerwca) r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 215 „Zbioru Taryf" pod Nr. 3,579.

2) Na przewóz po wszystkich drogach rosyjskich ksylolitu wprowadza się z d. 25 maja (6 czerwca) r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 215 „Zbioru Taryf" pod Nr. 3,580. 307—1

Zarząd Towarzystwa drogi żel.

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż:

1) Na przewóz w pełnych ładunkach wapna gaszonego i niegaszonego ze stacji Olkusz drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej do stacji Warszawa i Praga drogi żel. Nadwiślańskiej przez Iwangród, wprowadza się z d. 18/30 maja r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 213 „Zbioru Taryf" pod Nr. 3536.

2) Na przewóz po wszystkich drogach żelaznych rosyjskich w pociągach osobowych żołędzi dębowych surowych i nasion drzewnych wprowadza się z dniem 20 maja (1 czerwca) r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 213 „Zbioru Taryf" pod Nr. 3540. 301-1

Ogłoszenie: Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia.

№ frachtu	Data miesiąc i rok wysłania towaru	Data miesiąc i rok przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
									P.	F.
71		14 III/91	Czyżew	Ostrowiec	Kalet	Okazic. d. f.	Nici	1	00	38
529		9 „ „	Warszawa N.	„	Kornblum	„ „ „	Towar rękodziel.	1	1	02
5317		12 „ „	„ „	„	Fainzilber	„ „ „	Gzemsy do okien	2	6	30
5370		14 „ „	„ „	„	Margowin	„ „ „	Galanter. towar.	1	2	30
6413		31 „ „	„ „	„	Rozensztrauch	„ „ „	Tytoń	5	13	31
59		8 „ „	Praga „	„	Niemiec	„ „ „	Ocet	3	1	10
592		16 „ „	Lublin	„	Bornsztein	„ „ „	Konopie	1	15	00
661		28 „ „	„	„	Abramsohn	Mincberg	Wódka	1	5	10
15899		15 „ „	Kielce	„	Majzel	Zaleński	Nawóz szt.	3	18	00
94		5 „ „	Dąbrowa Gor.	„	Rozencweig	Okazic. d. f.	Klatka	1	3	10

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. № 10445/8998—3.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 14 Мая 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.